

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biuro ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karłina, Niemiecka 27, telef. 805 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: ul. WILEŃSKA № 15.
Czynna od godz. 9 do 3 popoł.

Redaktor przyjmuje od 1-2 popoł.
Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o lamowy, na 4-ej str. 8-mio lamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Źródło, czy wynik zamętu.

Jest pewna kategoria ludzi, cząsem całe grupy, a nawet klasy społeczne, które nie obawiają się zła — dopóki jest ono „nie na oczach”, gdy trawi organizm, soki żywotne wypija — wreszcie obezwładnia ciało zarażone.

Natomiast z wielkim impetem występują przeciw nazwaniu choroby, przecięciu wrzodu, wyjawieniu wrzody. Z furją rzucają się wtedy na tego, co ranę odkrył i przypłyłem świeżego powietrza leczycy zaczął — krzycząc: on to właśnie jest winien ukazania rany, której przecie nie widzieliśmy, nie raziła nas, może jej wcale nie było.

Uważać należy taką politykę za maloduszną, która głowę chroni pod skrzydła, zamyka oczy na bóle, wrzody i strupieszale rany. Co więcej, uważać ją trzeba za błędną. Za większy zaś jeszcze błąd poczynać należy oskarżanie tych, którzy zło odkrywają — za tego zła twórców.

Taki błąd czyni właśnie „Słowo”, tym razem jakoś dziwnie zgodnie idące z chórem prasy endeckiej, w uwielbieniu patrzące na znany niekonstytucyjny okólnik p. Smólskiego, skierowany jako kagańcowa ustawa wyjątkowa dla Ziemi Wschodnich przeciwko przemówieniom poselskim.

Staliśmy i stoimy niezmiennie na stanowisku, że zło nie tkwi w tem, iż ten czy ów poseł lub senator (z tego wymarzonego przez prawicę Senatu) powie na wiecu mowę „podburzającą” (za którą, N. B. sądownie odpowiada, czego niedawny dowód mieliśmy na p. Łańcuckim, komuniście, i 3-ch posłach ukraińskich) — ale że zło to tkwi w tem, iż stosunki wytworzone przez dzisiejsze rządy i „kresową” administrację posłuch takim właśnie mowom dają, więcej jeszcze — że takich właśnie przemówień, takich słów ludność oczekuje i żąda, takim posłom wierzy.

W tem miejscu jedno zasadnicze stwierdzenie — nie twierdzimy bynajmniej aby wszystkie przemówienia poselskie wiecowa stały na odpowiednim poziomie, nie twierdzimy, aby nie było przemówień istotnie podburzających, aby takie przemówienia zamiast łagodzić, nie jątrzyły nawet stosunków. Przynajmniej fakt ten i zastrzegamy się, aby w możliwej z nami polemice nie używano argumentu jakobyśmy wszelkie przemówienia, skoro z „uświęconych” ust ustawodawców padły, uważali za pochwały — nie zaś potępienia godne.

Po tem zaś stwierdzeniu możemy śmiało postawić jednak tezę, że ujawnienie zła w przemówieniu jest kląpą bezpieczeństwa, konieczną przy każdej, nawet z martwego materiału zbudowanej maszynie parowej — tem bardziej potrzebną tam, gdzie się ma do czynienia z czynną dynamiką rozumowań i woli żywych ludzi. Twierdzimy, że stokroć niebezpieczniejsze są ukryte, nie ujawniane i nie leczone ruchy społeczne, coraz wyraźniej u nas zwracające się przeciw naszej państwowości i polskości wogóle — niż sporadyczne ujawnienie

niezadowolenia w przygodnych przemowach poselskich.

W rzeczywistości chodzi chwalcom znanego okólnika o zamknięcie ust 8 posłom komunistycznym, 12 Ukraińcom, 12 Białorusinom i 6 enpachowcom, czyli razem 38 ludziom, z których połowa na wiecie nie jeździ i przemawiać nie umie, czyli razem jakims 19 ludziom, odbywającym (wedle praktyki licząc) 2-3 wiece miesięcznie.

Inaczej mówiąc, wedle panów ze „Słowa” i całej prasy endeckiej, za 40-50 wieców miesięcznie (o ile się ich tyle odbywał) na przestrzeni przeszło 120.000 kilometrów kwadratowych ma rozruszać i „nabuntować” 5 milionów ludzi.

Ależ, panowie! gdyby nie hulanie policji, nieprzystępność i samowola administracji, gdyby nie nadmierne i tak często rzeczywiście niesprawiedliwie nakładane podatki i cały szereg szykan, zakazów, kar administracyjnych i innych kwiatków „kresowych” obok kompletnego braku zaspokożenia elementarnych potrzeb ludności w dziedzinie opieki gospodarczej, agrarnej, oświatowej, odbudowy czy humanitarnej — to by najbardziej demagogiczne, najbardziej „antypaństwowe” przemówienie nie miało posłuchu, jak nie miało w pierwszych latach powojennych.

Nie „źródłem zamętu”, jak twierdzi „Słowo”, lecz wynikiem zamętu są, niezawsze, zresztą, na odpowiednim poziomie utrzymane „żywiłowe przemówienia naszych posłów”.

Zło leczycy należy — nie objawy choroby.

A ta „biedna” administracja, rozporządzająca całym, w dziesiątki tysięcy idącym, aparatem państwowym policji, wywiadowców, korpusów granicznych i wojska — nie może sobie podobno dać rady z wrażeniem kilku (bo chyba wyjątkowo kilkunastu) wieców na powiat rocznie.

Ależ, jeśli tak jest — to ta administracja funta klaków nie warta i winna być w 24 godziny rozpędzona na cztery wiatry. To bajki dla dzieci, że dobra, nie, dosyć powiedzieć — mierna ale przyzwolta administracja by sobie z tem rady dać nie mogła.

Tyle co do meritum sprawy. Zostaje ów nieszczęsny, jak sądzi należy na podstawie nieporozumienia wydany, okólnik.

Otóż tutaj zapytać się należy, czy „Słowo”, które tyle i od tak dawna, — czy trzeba, czy nie trzeba — prawi nam o potrzebie praworządności, czy „Słowo” więc samo zasady praworządności chce podrywać?

Prawem zasadniczym dla każdego Polaka, dla każdego obywatela państwa — jest Konstytucja. Może się ona komu podobać lub nie; wiemy, że się „Słowu” nie podoba. Wolno jest każdemu Konstytucję krytykować, dążyć do jej naprawy. Owszem, jest to nawet obowiązkiem obywatela troszczącego się o los państwa.

Ale dopóki Konstytucja zniesiona nie jest — nazwiemy rokosem przeciwstawianie się jej wykonaniu, jak wykonaniu ustaw obowiązujących. Nie dziwi nas to u bolszewizującej partji,

zowiącej siebie „ludowo-narodową” — wiemy sz nadto ze smutnego doświadczenia, że nie waha się ona przed spiskami (PPP), faktycznymi rebeljami (11 grudnia), nawet przelaniem krwi najwyższych dostojników...

Ale żeby tego samego się domagał organ tych, którzy z dumą chcą podkreślić, iż są istotną prawicą — to doprawdy trochę dziwne, szczególnie u tych, którzy się chlubią własną kulturą.

Bo albo jest prawo, albo go nie ma.

A przecież gra w ciuciubabkę nazwać można twierdzenie, że prawem jest zalecenie stosowania obecnie Rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich z dnia 25 maja 1919 roku (a więc wcale wówczas liberalnego, jako w czasie działań wojennych wydanego) że wszelkie zgromadzenia pod gołym niebem są w zasadzie zakazane, za wyjątkiem tych na które zezwoli Komisarz Okręgowy (dziś: Wojewoda per analogiam), zaś dla wszelkich zebrań w zamkniętych lokalach potrzebne zezwolenie ówczesnego komisarza powiatowego (dziś starosty).

Dziecko rozumie, że stosowanie tego rozporządzenia wydanego na mocy rozkazu Naczelnego Wodza o uprawnieniach Komisarza Generalnego „do czasu ustalenia ustroju” naszych ziem, a w którym NB niema słowa o posłach — jest logicznym absurdem.

Dalszą sofistyką jest twierdzenie, że ustawa z dn. 8 kwietnia 1919 r. o nietykalności poselskiej nagle obowiązywać przestaje, albowiem Sejm obecny podobnej nie wydał, a w tamtej była mowa o „członkach Sejmu Ustawodawczego”.

Sofistyką i naigraniem się ze zdrowego sensu jest tedy twierdzenie jakoby nigdy dotychczas nie stosowane, na mocy czasowych wojennych rozkazów wydane, rozporządzenie Osmołowskiego, sprzeczne z ustawą Sejmu Ustawodawczego i sprzeczne z Konstytucją — miało być prawem, a od zarania niepodległości do dziś dnia stosowana konstytucyjna praktyka miała być bezprawiem.

Jest odwrotnie. Oślawiony nieszczęsny okólnik, który twórcom zadał tyle kłopotu, a śmiemy wyrazić nadzieję, że i przykości — jest bezprawiem, sprzecznym z Konstytucją. Każdy człowiek pragnący praworządności w państwie odetchnie z ulgą, gdy ta zawstydzająca omyłka, ten niewczesny, na nieposzanowaniu prawa oparty okólnik będzie zmieniony.

Dla powagi państwa, które niema prawa siebie ośmieszać, życzyć należy, aby się to stało jaknajrychlej.

L. Ch.

ARTRETYZM, REUMATYZM, NEURALGIĘ usuwa radykalnie maść w tubach metalowych pod nazwą „MESOLAMENT”. Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Nie wzmagaj drożyzny!

Nie szastaj „groszami”!
Sznuj złotogol
To nie dawna „złotówka”!
To półtrzeciej „złotówki”!

Z ostatniej chwili.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Nareszcie!

Rządowy projekt reformy rolnej gotów.

Wczoraj Rada Ministrów ukończyła dyskusję nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Dzisiaj projekt ten zostanie zgło-

szony do łaski marszałkowskiej. Projekt przewiduje przyspieszenie wykupu, przyczem zapłata nastąpi w 5 proc. listach renty ziemskiej.

Min. Kiedroń w opalach.

Na sejmowej komisji budżetowej, która trwała cały dzień, obradowano nad budżetem M. P. i Handlu.

Pos. Diamond zapytał, jaki wpływ wywarło Ministerstwo na rozwój przemysłu i jego zdolności eksportowe oraz zarzucił ministerstwu wstrzymanie rozwoju przemysłu państwowego.

Pos. Chądzyński stwierdził, iż milion robotników jest zatrudnionych w przemyśle i że rozwój przemysłu leży w interesie całego kraju.

W dziedzinie podatków bezpośrednich przemysł i handel dają 80 proc. dochodów. Należy tylko odróżnić interesy przemysłu od interesów przemysłowców.

Węgiel jest za drogi. Tonna na G. Śląsku loco kopalnia kosztuje 29 zł. t. j. 188 proc. ceny przedwojennej, kiedy cena robocizny jest niższa o 20 proc. Węgiel na niemieckim G. Śląsku tańszy, aczkolwiek robotnik na polskim Śląsku zarabia 12-30 proc. mniej od robotnika niemieckiego.

Nasza polityka na G. Śląsku jest fatalna.

Obok polityki rządowej istnieje polityka Korfanteo, której rezultatem było to, że 3 towarzystwa górnośląskie: Hohenlohe, Królewska Huta i Giesche, narażyły skarb na 30 milionów zł.

Pożyczka dla Łodzi.

Konsorcjum banków angielskich zaoferowało Łodzi kredyty prywatne w wysokości do 48 milionów dolarów, przyczem uzależniono je od sfinalizowania amerykańskiej pożyczki dla rządu polskiego.

Wobec pomyślnego załatwienia sprawy pożyczki, przedstawiciel owe-

go konsorcjum złożył w sobotę magistratowi łódzkiemu ofertę na udzielenie miastu pożyczki 18 mil. dolarów na budowę sieci kanalizacyjnej, a przemysłowi łódzkiemu ofertę na pożyczkę w łącznej sumie 30 milionów dolarów.

Produkcja azotniaku w Chorzowie z 9 tys. tonn w r. 1923 wzrosła do 28 tys. w r. 1924. Sytuacja w przemyśle drzewnym poprawia się.

Koszta produkcji węgla są niskie, a ceny węgla — najniższe w świecie. Umowy handlowe z Czechosłowacją i Niemcami ułatwiły zbyt węgla zagranicę.

Obniżenie taryfy celnej ma charakter przejściowy i zostanie zmienione.

Pożyczka amerykańska nie jest ostatnią i według p. min. jesteśmy w przededniu ożywienia się przemysłu.

Z KOWNA.

Kowno w niezgodzie z Papieżem.

KOWNO, 15. II. (Pat.). Rokowania między rządem kowieńskim a przedstawicielem stolicy apostołkiej w sprawie konkordatu zostały zerwane,

gdyż strony nie mogły dojść do porozumienia co do przynależności parafii położonych na granicy polsko-litewskiej.

Z sejmu litewskiego.

Sejm litewski przystąpił do rozpatrywania, wniesionego przez chrześcijańskich demokratów, projektu ustawy o zakazie otwierania szkół katechetycznych.

Proces zamachowców kłajpedzkich.

Kilka tygodni temu rozpatrywał kowieński sąd wojskowy sprawę 12 kłajpedzian, oskarżonych o przygotowywanie zamachu stanu, mającego na celu oderwanie obszaru kłajpedzkiego od Litwy.

Referent Szmulskiszas uzasadniał projekt względami wychowania i moralności.

Przeciwko projektowi wystąpił dr. Robinzon i Kwieska. Projekt przeszedł już w dwóch czytaniach.

Litewska partja narodowa.

Niedawno zorganizowana litewska partja narodowa, na czele której stoi b. prezydent republiki litewskiej, Smetona, i b. minister spraw zagranicznych Waldemaras, rozwija b. energiczną działalność.

Oskarżeni skazani zostali na ciężkie więzienie od lat 3-12. Wobec podanej przez obronę apelacji, sprawa ta znajdzie się w najbliższych dniach na wokandzie trybunału najwyższego.

Smetona przedsięwziął przed kilku dniami podróż agitacyjną po kraju, wyjaśniając wszędzie zadania nowej partji.

W najbliższych dniach odbędzie się zebranie konstytucyjne oddziału kowieńskiego wymienionej partji.

Proces rabusiów-symulantów.

Przed dwoma miesiącami dwaj urzędnicy pocztowi, eskortujący wagon pocztowy, zainscenizowali napad, w rezultacie którego ulotniły się pakiety pieniężne.

Sledztwo wykazało symulację urzędników.

Za dni kilka odbędzie się proces w sądzie kowieńskim.

Oskarżonym grozi długoterminowe więzienie.

Wiadomości polityczne.

Posel rumuński u min. Skrzyńskiego
Wczoraj m. Skrzyński przyjął posła rumuńskiego p. Jakowacy'ego oraz radcę legacyjnego Grygorse'a.

Posel rumuński wyjeżdża do Rewla i Rygi dla złożenia tam listów uwierzytelniających.

Podczas jego nieobecności zastępować go będzie radca Grygorse.

Zbliżenie polsko-bułgarskie.
Dnia 14 b. m. odbył się w towarzystwie polsko-bułgarskim w Warszawie obiad na cześć posła polskiego w Sofi p. Grabowskiego.

Charges d'affaires bułgarski p. Wanczew wręczył odzawienia bułgarskie p. prof. Stanisławowi Słonkiemu, p. Michalskiej — kierownicze gimnazjum p. Barbary, p. d-owej Gąsiorowskiej, znanej li-

teratce. Przemówienie wygłosił charges d'affaires p. Wanczew, p. Słonki i p. Grotowski o stosunkach polsko-bułgarskich. (Pat.)

Bankiet polsko-francuski w Paryżu.
Stowarzyszenie France-Pologne w Paryżu zorganizowało w dniu wczorajszym wielki bankiet na cześć ambasadora Chłapowskiego, w związku z podniesieniem poselstwa polskiego w Paryżu do godności ambasady.

Bankietowi przewodniczył minister Loucheur. Wzięło w nim udział z górą 250 osób. Na bankiecie między innymi obecni byli ambasador de Panafieu, przedstawiciele rządu francuskiego, generalicja, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Podczas bankietu wygłoszono szereg przemówień. (Pat.)

Z państw bałtyckich.

Estonja.

Konferencja estońsko-finlandzka.

Onegdaj rozpoczęła swe obrady konferencja estońsko-finlandzka poświęcona sprawie rewizji układu handlowego.

Przewodniczył min. Pusta. W przemówieniu swem minister zaznaczył, że propozycje finlandzkie winne być rozpatrywane w duchu przyjaznym.

W imieniu delegacji finlandzkiej odpowiedział poseł Holski, podkreślając dobre chęci Finlandji.

Po otwarciu konferencji, wydał min. Pusta na cześć jej uczestników, bankiet.

Układ estońsko-łotewski.

Połączone komisje sejmowe — skarbowe i spraw zagranicznych obradowały nad układem estońsko-łotewskim.

Szczegółowych wyjaśnień udzielał min. skarbu Sepp.

Łotwa.

Interpelacja socjal-demokratów

Frakcja sejmowa lewych socjal-demokratów zgłosiła Interpelację w sprawie wzrastającego bezrobocia na Łotwie.

Interpelanci żądają, by rząd energicznie zainteresował w tej sprawie.

Min. pracy — ministrem dobrobytu narodowego.

Na ostatnim posiedzeniu sejmu łotewskiego przyjęto wniosek socjalistów o przemianowaniu ministerstwa pracy na ministerstwo dobrobytu narodowego.

Nowe czasopismo niemieckie.

Ukazał się pierwszy nr nowej gazety niemieckiej „Rigaer Bürgerblatt”, wydawanej przez niemiecką partję pracy.

Narazie czasopismo to ma wychodzić tylko w niedziele; za kilka miesięcy ma być przekształcone na pismo codzienne.

Z Rosji Sowieckiej.

Nad czym będzie radził CIK w Tyflisie.

Najbliższa sesja CIK'a S.S.S.R. odbędzie się w Tyflisie.

W ten sposób chcą bolszewicy zmanifestować równouprawnienie wszystkich republik sowieckich.

Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie: rady komisarzy ludowych S.S.S.R.; rządu zakaukaskiej sowieckiej federacyjnej republiki i sprawa budżetu, która zapowiada ostre scysje między przywódcami bolszewizmu rosyjskiego.

Wynurzenia Radka-Sobelsohna

Radek Sobelsohn w swym tygodniowym przeglądzie międzynarodowej polityki, podkreśla, że nowe wybory w Serbji wykazały siłę chłopskiego ruchu na Bałkanach, oraz ujawniły jak wielkie trudności napotykają kontrewolucjonści wysłani przez Anglję w kierunku umocnienia jej wpływów na Bałkanach. Zdaniem Radka imperjalizm angielski cechuje nieustępliwość w obliczu niebezpieczeństwa, i pomimo chwilowych porażek Anglja z całą energją i kon-

sekwencją zmierzać będzie nadal do swojego celu. Dlatego też należy oczekiwać nie zmniejszenia lecz zwiększenia aktywności angielskiej polityki na Bałkanach. (Pat.)

Oświata na pasku komunizmu.

Centralny komitet partji komunistycznej uchwalił rezolucję zmierzającą do masowego przyjmowania do partji nauczycieli szkół ludowych. Tą drogą wpływy komunizmu mają ograniczyć dotychczas oporna wieś sowiecka. (Pat.)

„Twarzą do wsi!”

W wykonaniu szeroko zakreślonego planu ekspansji partji komunistycznej wśród mas włościańskich, moskiewski komitet R.K.P. zmobilizował 60 robotnic komunistek, które wysłane zostaną na wieś w celu podjęcia kampanji przedwyborczej do gminnych sowietów, wśród włościanek, dotychczas bowiem udział kobiet wiejskich w życiu politycznym i społecznym pomimo wydanych rozporządzeń był minimalny. (Pat.)

Nowa sekta.

W Piatigorsku odbył się pierwszy ogólny związkowy zjazd przedstawicieli grup sekciarskich — nowego związku duchowego Izraela, nowego Izraela, duchowych chrześcijan i bezwyznaniowców. Zjazd ten uchwalił rezolucję wyrażającą uznanie jedynie sowieckiej władzy z pośród władz całego świata, a to z powodu nadania indywidualnej swobody duchowej swym obywatelom. Charakterystycznym punktem rezolucji jest sprawa uznania przez sektantów pełnienia obowiązku służby wojskowej w Czerwonej Armji na równi ze wszystkimi obywatelami S. S. S. R. W zakończeniu rezolucja zwraca się do gmin swoich sekt znajdujących się za granicą z wezwaniem do popierania sowieckiej władzy i zwalczania idei wojny. (Pat.)

W sprawie udziału mniejszości narodowych w komisjach sejmu kowieńskiego.

Przed kilkoma dniami „Wilni” podało opinię lidera chrześcijańskiej demokracji Szmulskisza, dotyczącą udziału w komisjach Sejmowych mniejszości narodowych. Ponieważ na opinię tę zwrócił uwagę „Dzień Kowieński”, przeto ks. Szmulskis z ogłosił w „Ritasie” w formie wywiadu następujące oświadczenie.

W tej obchodzącej nas sprawie przez litewskiej chrz. demokracji frakcji Sejmowej p. A. Szmulskis udzielił naszym korespondentowi następujących wyjaśnień:

Sprawa ta dotyczy dwóch frakcji sejmowych mniejszości narodowych polskiej (3 posłów). (Jak wiadomo polska frakcja Sejmowa składa się nie z trzech, lecz z czterech posłów; zdawałoby się powinien o tem wzmieść również p. Szmulskis. Red.) żydowskiej (7 posłów). Sa one tak bardzo małe, że dla nich wprost technicznie nie jest możliwy udział we wszystkich komisjach sejmowych. Każdemu z posłów ich wypadło-by wówczas pracować w kilku komisjach, posiadania których najczęściej odbywają się w jednym czasie.

Pozatem do Komisji Obrony Krajowej i Spraw Zagranicznych, gdzie bywają rozważane nieraz nader doniosłe sprawy państwowe, w innych parlamentach frakcje opozycyjne nie są zupełnie dopuszczone. W naszym Sejmie pod tym względem blok rządzący uczynił ustępstwo, dopuszczając do tych komisji również największe frakcje opozycyjne, mające dostatecznie siłę, by pracować we wszystkich komisjach.

Teatr Wielki

Dzisiaj

„AIDA”

opera Verdiego

Początek o godz. 8 w.

Jutro po cenach znizonych

„MARJETTA”

opereka Kollo

W czwartek

„Karnawał Królewski”

revue-opereka Nelsona

Głosy naszych Czytelników.

W rubryce tej będziemy zamieszczać głosy Czytelników w ważnych sprawach, ogół obchodzących. Prosimy przyjaciół naszych o nadsyłanie nam swych cennych uwag, które w miarę możliwości zamieszczać będziemy.

O duszę młodych pokoleń.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zebranie rodziców w szkole powszechnej Nr. 13 (Pióromont 10) uchwaliło z dnia 15. II. 1925 postanowiło zwrócić się do odnośnych władz z prośbą o kontrolę nad wydawnictwami o treści kryminalno-dedyktywistycznej. Znamienne to żądanie jest wysoce wartościowym aktem samoobrony przed demoralizującym wpływem wspomnianej literatury, w której rozczytuje się młodzież szkolna.

Wiadomem mi jest, że inspektor Szkolny, Nauczycielstwo i wreszcie lekarze szkolni prowadzą energiczną walkę z tą ze wszech miar szkodliwą lekturą.

Każda ze szkół już otrzymała bardzo cenne biblioteczki, wychowawcy konfiskują całe stopy książeczek o treści fantastyczno-kryminalnej, urzadza się specjalne pogadanki itp.

Środki te niewątpliwie odniosą pożądany skutek i z czasem książka dobra zwycięży złą. Trzeba jednak wyzyskać środki, aby możliwie wcześniej ochronić młode pokolenie przed działaniem literatury pasożytniczej.

Wkroczenie władz i zamknięcie tych niesumiennych wydawnictw byłoby bardzo skutecznym sukurem dla wychowawców w pracy nad urbiemieniem duszy dziecka. Dziwię się, że władze bezpieczeństwa dotąd nie zwracają uwagi na rozrost tej literatury, zupełnie jawnie zresztą upiększającej okna wystawowe podrzędniejszych księgarni. Trzeba przeczytać tylko jedną aby mieć dokładne po-

jęcie o całości. Np. „Eddie Polo”, „Karkołonne przygody” (druk. R. Olewiński, W. Merkel i S-ka, Chłodna 37). W tym ostatnim i w innych nigdy nie kończących się opowiadaniach sprytnie podsuwa się czytelnikowi zbrodnicze zainteresowania w formie ponętnej i zachęcającej. Bohaterzy tych powiastek to głównie złodzieje, elegancy panowie cieszący się powodzeniem w świecie, którzy z godną podziwu zrećnością kradną na wspaniałych balach naszyjniki, odpinają zegarki i t. p.

Treść awanturnicza, niebywałe sytuacje rozogniają wyobraźnię młodego czytelnika i w niekrytycznym umyśle otaczają nim romantyzmu popolity konflikt z organami bezpieczeństwa. Jest to jednym słowem apoteoza przestępstwa.

Podawane w ten sposób obrazy nadają określoną kierunek myślenia i marzeń chłopięcych, których ślad nie trudno odkryć w postępowaniu.

Czas już wielki aby urząd prokuratora zapoznał się z kierownictwem literackim podobnych spółek wydawniczych i nieco ograniczył olbrzymie zyski tych wydawnictw, pobierane kosztem zepsucia moralnego działwy szkolnej.

Lepiej usunąć zawczasu działanie przyczynny jak mieć do czynienia z szeregiem następstw, które nie dadzą na siebie czekać.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Dr. Brokowski.

Wilno, 16. II. 25.

Z za kulis gospodarki teatralnej.

Pana Delegata Rządu

zapytujemy, czy mu wiadomo, dlaczego w niedziele popoł. odwołano w ostatniej chwili przedstawienie operowe „Tosca”, przeznaczone dla niezamożnej inteligencji, mimo, że przedwstępna sprzedaż biletów po cenach znizonych wynosiła 700 złp. a teatr byłby wysprzedany? Zapytujemy, czy subsydia upoważniają do lekkomyślnej gospodarki, gdy wobec pokątnie pomocy finansowej państwa, odwołanie przedstawienia wskazuje, że dyrekcja teatru nie liczy się widocznie z przychodami kasy, ufna, że rząd i tak pokryje nową pozycję w księdze niedoborów?

Czy to nie marotrastwo grozka publicznego, czy nie zniechęcanie i lekceważenie publiczności i kto za to odpowiada?

Dr. W. Legiejko

Choroby wewnętrzne. Spec. pluc i żołądka. Przyjmuje od 9—11, 6 1/2—7 1/2 wiecz. Ul. Ad. Mickiewicza 21, m. 1.

W sprawie Delegata Stolicy Apostolskiej w Litwie.

Jak podaje „Lie. Žinios” dnia 31-go stycznia r. b., postowie frakcji ludowej w Sejmie K. Ralls i W. Kwieska skierowali do pp. Prezesa Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych zapytanie treści następującej:

„W 1921 r. na wizytora duchownego Stolicy Apostolskiej w Państwach bałtyckich został mianowany mnich zakonu jezuitów A. Zecchini.

Chociaż w sprawie tej nominacji z władzami Republiki Litewskiej układy się nie odbywały. Delegat Papieski A. Zecchini po przybyciu do Litwy, zamieszkał w tymczasowej stolicy Litwy, w Kownie, przyjmując na siebie pod władzę Kurji Papieskiej wyjazd z pod władzy Biskupstwa Wymudzkiego klasztor Benedyktanek Polek i nie złożywszy żadnych swych pełnomocnictw władzom litewskim, zaczął urządowo wizytować kościoły, przyjmować delegacje, skargi i prowadzić swoją politykę, często nawet sprzeczną z interesami Republiki Litewskiej.

Wytworzyła się nader nienormalna sytuacja, na co również zwrócił uwagę Minister Spraw Wewnętrznych p. Oleka.

W r. 1922 zdecydował on w odpowiednim piśmie prosić A. Zecchi-

Listy z Warszawy.

12 lutego.

Rozkarnawałowała się, rozbalowała Warszawy. Największym w tym roku powodzeniem cieszą się bale, zorganizowane przez związki artystyczne, literackie i t. p. Doskonale udał się bal Związku Artystów Sceny Polskiej, jeszcze piękniej wypadł bal Związku Autorów Dramatycznych, świetnie zapowiada się bal „Pani”, wytwornego pisma, założonego przez maison Zmigryder...

A oto wracam właśnie z balu prasy, urządzonego w pałacu prezydium Rady Ministrów — jak przystało na siódme mocarstwo. Sam pan Prezydent Rzeczypospolitej — honorowiy członek Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich — wziął bal ten pod swoją opiekę i raczył uczestniczyć w zabawie. Obecni byli prawie wszyscy ministrowie z premierem na czele, ambasadorowie i posłowie państw obcych, liczni senatorowie i członkowie Sejmu etc, etc. Cała śmietanka towarzystwa warszawskiego przewinęła się przez piękne salony, ozdobione przewieszonymi ad hoc z zamku gobelinami, dywanami, meblami. Nie może w takim stopniu, jak ten bal, nie wskazuje, że prasa warszaw-

ska awansowała na prasę stolicy mocarstwa — że z nią liczą się nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

Nie zdaje sobie z tego sprawy magistrat warszawski, wciąż jeszcze rządzony przez „bogoojęczyńską” większość. Większość ta, wyłudziwszy mandaty od najciemniejszych elementów, drogą nieprzebiegającej w środkach agitacji, prowadzonej za pieniądze żarłocznych kamieniczników — zgola niezdolna jest zrozumieć ducha czasu. Wyobraża sobie, że skoro dorwała się do władzy, to może już nie liczy się z opinią publiczną, lekceważy krytykę i szafować groszem publicznym, jak własnym. Nie rozumie też, że prasa jest potęgą, ale tylko w swojej całości i różnorodności. Prezent, uczyniony „Gazecie Warszawskiej” z 16,000 złotych przy okazji naciąganego jubileuszu, wywarł tem gorsze wrażenie, że pismo to prawie nie ma czytelników. Broniący w sposób nudy interesów mniejszości społeczeństwa, stanowi organ stronnictwa, którego potęga ściśle zależy od zdolności tumaniania bezkrytycznych mas w okresie kosztownej przedwyborczej agitacji. Wpływy kończą się z chwilą, gdy obietnice realizować należy. Wówczas ogłupiony tłum wyborców musi spostrzedz, że mandatariusz nie tyl-

ko nie broni go, ale przeciwnie: popiera nieliczną grupę wielkich i małych wyzyskiwaczy.

To też „poważna” „Gazeta Warszawska”, ale nawet brukowa „Dwugroszówka” stała się pismem o dogorywającej popularności. Podarowanie zatem poważnej sumy z funduszu podatkowego, celem sztucznego podtrzymania życia takiego organu musiało wywołać słuszne oburzenie. Najfatalniejsze jest jednak to, iż rozrzućny magistrat zapomniał, że ów procent nie może się podobać nawet pismom, ideowo zbliżonym do „Gazety Warszawskiej”. Idea idea, a konkurencja konkurencją.

A wszakże przywrócenia bezwzględnie wolnej konkurencji najgłośniej domagają się właściwie panowie z trzęsącego magistratem warszawskim stronnictwa. Gdyby mogli, skasowałiby dawno wszelką walkę z lichwą kupiecką ochroną lokatorów i wogóle całą państwową obronę warstw wyzyskiwanych. Aby nie wchodzić w drogę „inicjatywie prywatnej” (stanowiącej równorzędne z wolną konkurencją bożyszcze), nie robi się tu prawie nic dla zaradzenia nędzy mieszkaniowej. Podczas gdy wielkie miasta na Zachodzie dawno już podjęły masową budowę domów z funduszy municypalnych, a pozatem

rozwinęły szeroką akcję, popierającą kooperatywy mieszkaniowe — warszawscy ojcowie miasta czekają cierpliwie, aż kapitaliści wznowią „normalny” ruch budowlany.

Tymczasem jednak kapitaliści nie myślą o tem, bo — podobnie jak przed stabilizacją waluty polskiej — lepiej im się opłacały „paski” i spekulacje giełdowe, tak teraz najlepsze daje zyski pożyczanie gotówki za 4 proc. na miesiąc. Takich odsetek żadna kamienica nie zapewni.

Ekonomiści twierdzą, że ta drożyna kredytu stanowi główny powód kryzysu gospodarczego. A kryzys istotnie być musi, bo kupcy tujejsi stękają coraz głośniej. Ci, którzy jeszcze kilka miesięcy temu łaskę robili, gdy klientowi raczyli coś sprzedać, teraz proponują raty i pchają towar gwałtem, nie żądając pieniędzy. Coraz też częściej widzi się napisy: „likwidacja”, „wyprzedaż”.

Pozatem kryzys odbija się w pierwszym rzędzie na frekwencji w teatrach, w księgarniach; nawet kinom i restauracjom zaczęło już iść gorzej. Nie jest to jednak zjawisko stałe, bo co pewien czas ten czy ów teatr trafia na t. zw. „żyłę” i przyciąga tłumy. Niemniej uderzający jest fakt, że choć księgarze narzekają, coraz nowe przecięz pojawiają się wyda-

wnictwa i nieźle idą. Powodzeniem np. cieszą się „Wiadomości literackie”, „Neokolo świata”, „Z całego świata”, „Życie” — tygodniki i miesięczniki z ilustracjami, sensacjami, popularyzacją odkryć naukowych etc. Pokup też mają książki, wydawane tanio przez ruchliwą firmę „Ignis”. Kryzys nie przeszkadza też zapełnianiu dzień w dzień Lursa, Ziemiańskiej, a nawet i mniej modnych kawiarni; nie widać go na strojach, a raczej kosztownym braku strojów warszawianek, jak zaznaczyłem wyżej — na karnawalowaniu i „dancingowaniu” po wszystkich salach i salkach klubowych.

Wraca też dawny, przedwojenny ruch uliczny. Zjawiają się (taxi) automobile-dorożki i coraz częściej, jak za dawnych dobrych czasów, piechur musi postać trochę, nim odważy się przejść na drugą stronę ulicy.

Zwolna wszystko więc idzie ku „normalizacji” (najnowszy teraz neologizm). Co ongi kosztowało złotówkę, teraz również złoty kosztuje. Tłumek zdaje się godzić z tym faktem.

To też, kto żyw, przy łada sposobności wyjeżdża zagranicę dla oszczędności.

B. H.

niego o powstrzymanie się od działalności, dopóki zostanie wyjaśniona sprawa jego pełnomocnictwa. To pismo Ministra Spraw Wewnętrznych było złożone jednemu z najwybitniejszych działaczy Chr. Demokracji, w osobie duchownej, dla doręczenia w Marjampolu A. Zecchiniemu, lecz wspomniana duchowna osoba nie wiadomo dla jakich przyczyn nie uważała za potrzebne doręczyć to pismo, to też powyższa sytuacja trwała w dalszym ciągu.

Wizytator papieski Zecchini swej taktyki z naszymi władzami Republiki nie zmienił, natomiast został podniesiony do godności arcybiskupa i mianowany Delegatem Papiaskim.

W 1924 Minister Spraw Wewnętrznych Zatkaukas, ponownie poruszył kwestię pełnomocnictwa arcybiskupa Zecchiniego i stwierdził, że arcybiskup Zecchini postępuje nielegalnie względem państwa, ponieważ władzom republiki nie złożył żadnych uwierzytelniających go pełnomocnictw. Jednak i tym razem sprawa utknęła w wyższych sferach i dalej z Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie postąpiła.

Tymczasem arc. Zecchini przez swoją politykę wywołał przeciwko sobie nawet protest ze strony katolików Litwinów, którzy w piśmie swiem do Ojca Świętego z dnia 28-go kwietnia 1924 r., zaopatrzone w 378 podpisów, oskarżyli arc. Zecchiniego, iż on w wyjętym z pod władzy biskupa Żmudzkiego kościele klasztoru Benedyktynów nie dopuszcza litewskich nabożeństw dla dzieci Litwinów, że arc. Zecchini jest po stronie Polaków szowinistów i nawet w oczach przedstawicieli władzy „nieostrożnie” oświadczył, „że wie, iż społeczeństwo litewskie pragnie łączności z Polską, stoją temu tylko na przeszkodzie agitatorzy (Hetze) których w Litwie jest dużo”....

Na swoich najbliższych doradców arc. Zecchini wybrał znanych nieprzyjaciół Republiki Litewskiej, jaknp. ks. Kliński i in.

Wobec powyższego zapytujemy p.p. Prezesa Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych.

1) Czy wiadomym jest im o wyżej opisanym postępowaniu arc. Zecchiniego w Litwie i jakie też jest położenie prawne arc. Zecchiniego w państwie Litewskim?

2) Jeśli wiadomym, to czy nie daje się zauważyć w tem mieszaninę się przedstawicieli obcego Państwa do spraw wewnętrznych Litwy i w jaki sposób podobne postępowanie można uzgodnić z prawami niepodległego państwa?

Co zamierza się uczynić, by podobny nielegalny stan został naprawiony i w przyszłości się nie powtórzy?

Konferencja nauczycieli szkół początkowych w Kownie.

Dnia 1-go lutego w Ratuszu odbyła się konferencja nauczycieli szkół początkowych w Kownie, na którą byli proszeni wszyscy nauczyciele. W konferencji brało udział około 90 nauczycieli, członkowie miejskiej komi-

sji oświatowej, inspektor szkół i burmistrz m. Kowna.

Na konferencji obecnie omawiano wnioski w sprawie urzędzenia w Kownie „Dnia Szkół”, w celu zwrócenia uwagi społeczeństwa na położenie dzieci w szkołach początkowych i ich warunki bytu wogóle. Na ten cel postanowiono wyznaczyć w pierwszej połowie maja dwa dni, na urzędzenie wspólnych przechadzek uczniów, zabaw, gier dla dzieci we wszystkich salach miejskich, urządzenie wystawy pomocy naukowych i robót dziecięcych, zorganizować zbiórki o fiar na fundusz budowy szkół początkowych i in. Dla bardziej szczegółowego opracowania całego programu przewidzianym jest utworzenie specjalnej komisji z pięciu nauczycieli.

Na tem zebraniu również był omawiany złożony w sejmie projekt zmiany ustawy o działalności komisji oświatowych. Wszyscy nauczyciele jednogłośnie się wypowiedzieli, że projekt ten nie przyniesie pożytku nauczaniu początkowemu, odwrotnie może przynieść wielką szkodę i nauczycielom i uczniom. W obowiązującej ustawie o komisjach oświatowych jest dość dużo braków, lecz zupełnie skasować te komisje i cały dozor szkolny oddać samym inspektorom jest ryzykownym.

Do rozwoju nauczania początkowego trzeba pobudzić samo społeczeństwo, nie zaś dusić tę szkołę w sidłach biurokratycznych. Dość już, że inspektorzy szkolni dbają o wychowanie dzieci i ich naukę; wkładać zaś jeszcze na nich obowiązki doзору nad sprawami gospodarczymi szkół jest zbyt ciężkim obciążeniem ich pracę. Wskazywano przytem na cały szereg państw, gdzie zakładanie, utrzymanie i piecza o szkołach początkowych powierzona jest przeważnie samorządowi miejscowemu; u nas zaś zamierza się według nowego projektu zupełnie je od tego rodzaju pracy usunąć i dać im nie więcej praw, niż jakiegobądź prywatnemu stowarzyszeniu. Wiele jeszcze innych motywów przytoczono jako dowód, że ten projekt sejmowi może być dla szkół początkowych tylko szkodliwym.

Ostatecznie wyłoniono komisję, złożoną z siedmiu nauczycieli, której powierzono przedstawić w formie memoriału wspomniane motywy i złożyć za pośrednictwem odpowiednich organów do Komisji Oświatowej sejmowi, gdzie będzie ten projekt rozważany. Prócz tego złożono wniosek, aby członkowie wybranej komisji nie tylko wskazywali na braki wspomnianego projektu, lecz też postarali się sami opracować projekt zmiany powyższej ustawy, biorąc pod uwagę, aby do komisji oświatowych, lub specjalnych rad oświatowych weszli też jako członkowie przedstawiciele nauczycielstwa, prócz przedstawicieli rządu i samorządu.

Przed zakończeniem konferencji poruszono też kilka kwestyj, dotyczących życia miejscowych nauczycieli. Mówiono o urządzeniu kursów dla dorosłych, na utrzymanie których samorząd kowieński wyasygnował trochę pieniędzy, o czasie wypłacenia pensji nauczycielom i dodatków samorządowych, o utrzymaniu czystości i t. d.

KRONIKA.

Wtorek
17
Luty

Dzisiaj — Patrycjusza B. M.
Jutro — Symeona, Maksyma M.
Wschód słońca — g. 6 m. 49
Zachód „ — g. 4 m. 51

MIEJSKA.

— **Eksportacja zwłok ś. p. prof. Burdzińskiego.** Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodz. Akad. U. S. B. wzywa wszystkich członków T-wa do stawienia się dziś dnia 17 b. m. o godzinie 11 i pół, rano punktualnie w kościele Św. Anny na nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Prof. Dr. Tadeusza Burdzińskiego i do wzięcia udziału w odprowadzeniu zwłok na dworzec kolejowy, które nastąpi bezpośrednio po nabożeństwie.

— **Częściowa zmiana lokalu biur Kuratorjum.** We czwartek dn. 19 lutego Wydziały Szkół Powszechnych i Zawodowych będą przeniesione do nowego lokalu Kuratorjum przy ul. Wolana 10. Tymczasowo wejście przez podwórze.

Wobec przenosin przyjechał interesantów we środę i czwartek odwłują się.

W dotychczasowym lokalu zostaje Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Wydział Ogólny i Szkół Średnich.

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— **Zatarg służby.** W chrześcijańskim związku zawodowym służby domowej powstał zatarg z właścicielami restauracji na tle wypłaty procentów. Sprawę przekazano inspektorowi Pracy.

— **Komisja rozjemcza.** Na dzień 16 b. m. wyznaczono posiedzenie Komisji rozjemczej, celem rozstrzygnięcia zatargów między robotnikami a właścicielami ziemskimi na terenie pow. Wileńsko-Trockiego.

— **Ze związku cukierników.** Na ogólnym zebraniu cukierników, które się odbyło dnia 13 b. m. uchwalono nie wstępować do cechu cukierniczego, oraz upoważniono zarząd do powiadomienia pracodawców, że mimo nie przystąpienia do cechu — związek będzie w sprawach gospodarczych i fachowych porozumiewał się z nimi. To oporne stanowisko związku, podyktowane jest łatwo zrozumiałą różnicą dążeń i celów obu stron — i poderwałoby powagę związków, występujących w obronie interesów swych członków.

— **Krawcy się burzą.** W chrześcijańskim związku krawców powstał zatarg z właścicielami zakładów krawieckich, którzy nie chcą stosować się do wskaźnika drożyznianego. Na wyznaczoną konferencję i omówienie tej sprawy nie zgłosili się przedstawiciele właścicieli. Wobec tego robotnicy noszą się z zamiarem przystąpienia do strejku. Ostatnio jednak dowiadujemy się, że właściciele idą na pewne ustępstwa. Zatarg prawdopodobnie zostanie zlikwidowany w końcu przyszłego tygodnia.

— **Ze Związku Pracowników Drzewnych.** W związku z żądaniem Klasowego Związku Zawodowego Pracowników Drzewnych, o czym wspominaliśmy przed kilkoma dniami na łamach naszego pisma, właściciele tartaków wskazują robotnikom, że ich obowiązują jedynie wskaźniki Komisji Drożyznianej. Robotnicy natomiast obliczają swe przyszłe płace według cen chleba.

— **W browarze „Szopena”.** Zatarg w browarze „Szopena” trwa w dalszym ciągu. Nastroj wśród robotników wyraźnie podniecony. Żądają przystąpienia do strejku protestacyjnego. Żądanie o podwyższenie płacy o 15% nie zostało jeszcze przez administrację browaru uwzględnione.

— **Właściciele domów się skarżą.** Na dzień 16 i 19 b. m. wyznaczono w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Wilnie kolejne posiedzenie Komisji Rozjemczej między przedstawicielami Klasowego Związku Zawodowego Dozorców Domowych a właścicielami domów. Na porządku dziennym rozstrzygnięcie zatargów, powstałych między obu stronami.

RÓŻNE.

— **Prośba o pomoc finansową.** Delegat Rządu Polskiego przy Międzynarodowej wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu zwrócił się do magistratu m. Wilna, jak i do innych magistratów większych miast polskich z prośbą o udzielenie komitełowi wykonawczemu pomocy finansowej.

— **Nowe uposażenie wójtów.** W związku z rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o unormowaniu uposażeń pracowników samorządowych. Wydział powiatowy Wileńsko-Trockiego sejmiku na jednym z ostatnich posiedzeń uchwalił

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmię prosimy o zamieszczenie na łamach „Kurjera Wileńskiego” następującego:

Niesłuszne szkalowanie funkcjonariuszy K. O. P.

Dziennik Wileński z dnia 30 stycznia 1925 r. zamieścił artykuł pod tytułem „Tępienie nadużyć w Korpusie Ochrony Pogranicza” — napadając na oficera 10 Baonu O. P. porucznika Wardzyńskiego za rzekomo popełnione nadużycia przez tegoż przy aresztowaniach w okolicy Radoszkowicz otóż w sprawie powyższej my niżej podpisani mieszkańcy m. Kraśnego stwierdzamy:

że artykuły podobne są w najwyższym stopniu fałszywe widocznie tendencyjnie pisane w tym celu aby obniżyć powagę i autorytet odnoszących organów K. O. P. gdyż my tu tejsi mieszkańcy możemy z całą stanowczością stwierdzić, że 10 Baon O. P. pełniący tu służbę oczyścił tu tejsze okolice z najgorszych szumowin zagrażających życiu i mieniu tu tejszych obywateli — wrogich Państwu Polskiemu elementów stojących na usługach bolszewi. Zna jest nam również działalność 10 Baonu O. P. na czele z jego Dowódcą ppłukownikiem Pytlem, który w niestrudzonej pracy z podległymi mu oficerami zaprowadził ład i porządek na granicy ochraniając mienie i życie spokojnych obywateli likwidując w zarodku usiłowania napadów. Sprawiedliwy stojący na straży polskości stosunek oficerów Baonu do tu tejszych obywateli wyrobił i utrwalił zaufanie nawet mniejszości narodowych tak licznie tu zamieszkałych. Gdy wrócimy kilka miesięcy wstecz i porównamy stosunki panujące tu przy granicy podczas ochrony tejsze przez policję z obecnymi, gdy granicę ochrania wojsko to każdy obywatel musi przyznać, że dopiero od chwili objęcia granicy przez wojsko może wraz ze swoją rodziną spokojnie spać w swoim domu. Zamiast podziękowania tym wszystkim, którzy w ciężkich i trudnych warunkach pracy spełniają uczciwie włożone na nich obowiązki to znajdują się p. redaktorzy i to dzienników polskich, którzy nie stwierdzili zupełnie faktów rzucanych w swych gazetach oszczerstwa na funkcjonariuszy K. O. P. Podobne traktowanie funk. K. O. P. może tylko zniechęcić każdego uczciwego pracownika, który będzie starał się z kresów uciekać. Tutejsze władze cywilne przyzwyczaiły się od kilku lat sprawy bezpieczeństwa i porządku traktować dość ośpale i dla tego obecnie nie chcąc aby wojsko dawało lepsze wyniki od nich starają się w dalszym ciągu iść po tej samej linii. Rozumiemy to dobrze, że każde nadużycie, powinno być tępiące, ale niechże prasa z powodu aresztowania przez 10 Baon O. P. w okolicy Radoszkowicz bandytów i szpiegów nie nazywa tego „nadużyciem”.

Raczy Pan Redaktor przyjąć i t. d.

(Następuje 21 podpisów.)

zaliczyć wszystkich wójtów gmin powiatu Wil.-Trockiego do XII grupy uposażeń urzędników państwowych. W roku 1924 do czasu rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zatwierdzając budżet gmin na rok bieżący wysokość poborów wójtów określił na 90 zł. miesięcznie, obecnym rozporządzeniem pierwotne uposażenie zostało odwołane.

— **Oznaki służbowe dla wójtów i sołtysów.** Wójtowie i sołtysi powiatu Wileńsko-Trockiego zostali zaopatrzeni w oznaki służbowe, koszta z tem związane, zostały pokryte z sum gminnych.

RUCH WYDAWNICZY.

— **Szereg zajmujących artykułów i wiadomości** zawiera № 3 „Przeglądu Teatralnego i Filmowego”, redagowanego ze znajomością rzeczy przez L. Brodzińskiego (Redakcja i adm. Bydgoszcz Zamojskiego 21). Recenzje, profile artystyczne, rozmówki telefoniczne, oraz aforyzmy, tworzą zajmującą całość. Numer pojedynczy kosztuje 30 gr. Okazowe numery wysła ad. bezpłatnie. Prenumerata kwartalnie 1.80 gr. z przesyłką. Konto czekowe Warszawa P. K. O. № 900 „Przegl. Teatr. i Film.”

Kto kocha teatr powinien zapoznać się z tem wydawnictwem ilustrowanym.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski.** Nastrojowa sztuka Savoir'a i Noziera'a „Sonata Kreutzer'a”, w której Karol Adwentowicz z wielką siłą swego niepospolitego talentu kreuje rolę meża, grana będzie dziś i jutro, „Sonata” robi wrzenie w sąsiedztwie, dzięki swym walorom scenicznym oraz doskonałej grze artystów z pp. Jaroszewską, Mołską, Kuszłówną, Bystrzyńskim, Kurnakowiczem i Wollejką na czele.

— **Przedstawienie dla inteligencji pracującej.** W czwartek po cenach znizowanych raz jeszcze grany będzie w Kar. Adwentowiczem „Prokurator Hailers”. Ceny miejsc znizowane.

— **Z opery.** Dziś grana będzie opera Verdiego „Aida” z p. Zamorską, Bedewiczem, Krugolowskim i Popielem w rolach głównych. „Aida” z każdym przedstawieniem zyskuje na popularności i jest clou naszego sezonu operowego.

— **Demon — Rubinstelna.** Czynną się usilnie przygotowania nad wystawieniem „Demona”, który się ukaże w końcu tygodnia w opracowaniu R. Rubinstelna i Krugolowskiego.

— **Operetka „Marjetta” po cenach znizowanych.** Jutro po cenach zniz. grana będzie operetka Kollo „Marjetta”.

— **Wznowienie „Karnawału Królewskiego”.** W czwartek grany będzie przezabawny „Karnawał Królewski”. Należy się spodziewać, iż znakomita ta operetka znowu wypełni po brzegi widowisko Teatru Wielkiego.

— **Występy p. Lipkowskiej.** Znakomita śpiewaczka p. Lipkowska po tryumfach w Faryżu, Mediolanie i Wiedniu zawiata do nas na dwa występy, t. j. 25 b. m. śpiewać będzie „Travjatę”, dnia 27 b. m. — „Rigoletto”.

Administracja Teatrów zawiadamia niniejszym, iż kasy teatrów mają polecenie wydawania biletów ulgowych dla urzędników na premjere, jak również i w dni świąteczne.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Przyłapanie na grze hazardowej.** Dnia 18 b. m. o godz. 23 Kierownik Ekspozytury urzędu śledczego — podkomisarz Lichodziejewski spisał prokół za uprawianie gry hazardowej w karty w lokalu Klubu Białoruskiego przy ul. Ludwiskiej 4. Przyjmujących udział w grze było 22 osoby.

— **Zbieg z hotelu „Litewskiego”** Lejkin Berko szwajcar hotelu Litewskiego w Faryżu, Wielkiej 44 zameldował, że Józef Wiszniewski lat 28 pochodzący z Suwałk, zamieszkały w tym hotelu, w dniu 13 li zbiegł w niewiadomym kierunku zabierając klucz od pokoju i pozostawiając dowód osobisty, oraz nieopłacony rachunek. Poszukiwania w toku.

— **Kradzież w firmie „Wojewódzki i S-ka”.** Mikołaj Marjniec, magazynier składu firmy „Wojewódzki i S-ka”, przy ul. Piwnej 9, zameldował o usiłowaniu dokonania kradzieży 2 worków maku ze składów tej firmy w dniu 14 b. m. za pomocą wyrwania skobli u drzwi. Wartość towaru 300 złot. Dochodzenia w toku.

— **Kradzież konia.** W nocy z 12 na 13 b. m. we wsi Glińskie, gm Swirskiej, pow. Święciańskiego skradziono konia Franciszka Michnowicza, poszukiwania w toku.

— **Kradzieże.** Zeger Szal (W. Stefańska 14) w nocy z 14 na 15 bm. za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem złożył skradł z mieszkania ubranie i bieliznę na sumę 200 zł. Dochodzenie w toku.

— **Landsberg Zygunt** (Słowackiego 10) zameldował iż 14 bm. o g. 10 za pomocą wybicia szyby w oknie skradziono mu bieliznę wart. 170 zł. Podejrzeń brak. Dochodzenie w toku.

— **Aron Nowoplano,** zam. przy ulicy Baksta 11, zameldował iż 14 bm. skradziono mu z mieszkania palto, dokumenty i pożyczkę dolárovą na ogólną sumę 250 zł. Podejrzeń brak. Dochodzenie w toku.

— **Zellwacka Anastazja** (Archaniełska 7) zameldowała, iż dn 14 o g. 15 skradziono jej z mieszkania biżuterję wart. 550 zł. Podejrżany o kradzież Winc. Abramowicz — zatrzymany. Część skradz. rzeczy znaleziono. Dochodzenie w toku.

— **Kazim. Matusiewicz** (Mahometajska 3), zameldował, iż 14 bm. w pociągu z wagonu 3 kl. na st. Podbródzie, podczas snu skradziono mu walizkę z rzeczami wartości 300 zł. Dochodz. w toku.

TELEGRAMY.

Aresztowanie dyrektora „Oleum” w Bristolu.

Nocy wczorajszej policja polityczna aresztowała dyrektora oddziału rówieńskiego f-my „Oleum”, Hersza Efrusa na skutek telegraficznego po-

Znamienna uwaga.

PARYŻ, 16. II. (Pat.) W związku z londyńskim projektem zawarcia paktów o nieagresji wzamian za odrzucany przez rząd angielski protokół genewski, „Echo de Paris” czyni następującą uwagę: Należy bezwarunkowo wiedzieć, czy wrzecie zaatakowania przez Niemcy Polski lub Czechosłowacji, albo też wrzecie pchnięcia Austrii przez Niemcy, Francja nie będzie zmuszona do uczynienia wyboru pomiędzy zgodzeniem się na zniszczenie obecnej mapy Europy Środkowej w imię zachowania solidarności ze swymi zachodnimi sojusznikami, a rozpoczęciem polityki samodzielnej w izolacji od swych sojuszników zachodnich w imię obrony obecnego układu sił w Europie Środkowej.

Sanacja waluty francuskiej.

PARYŻ, 16. II. (Pat.) Jak donoszą dzienniki dzisiaj podółudniu Herriot zapowie w Izbie Deputowanych podjęcie przez rząd ważnych środków finansowych w celu osiągnięcia poprawy kursu franka francuskiego, a w szczególności w celu połączenia kresu ucieczce kapitałów francuskich zagranicę. Jak się dowiaduje Echo

leccenia policji w Równem. Hersz Efrus podejrzany jest o działalność antypaństwową.

de Paris, premier francuski proponuje też surowe środki karne przeciwko wszelkim wykroczeniom i przestępstwom, przynoszącym straty dla skarbu.

Raport komisji będzie ogłoszony częściowo.

PARYŻ, 15. II. (Pat.) Jak dowiaduje się „Journal” raport międzysojusznicznej komisji kontroli wojskowej będzie ogłoszony tylko częściowo, albowiem niektóre jego części, jako ściśle poufne, nie nadają się do opublikowania.

Echa strasznej katastrofy.

DORTMUND, 16. II. (Pat.) Według doniesień zarządu kopalni „Ministerstein” do godziny 9 ej przed południem dnia dzisiejszego wydobyto 131 trupów. W głębi szybów znajdują się jeszcze 5 ofiar katastrofy.

A więc w środę.

PARYŻ, 16. II. (Pat.) Na skutek opóźnienia prac związanych z uporządkowaniem odpowiedniego materiału sprawozdanie międzysojusznicznej wojskowej komisji kontrolnej dotyczącej rozbrojenia Niemiec nadejdzie do konferencji Ambasadorów dopiero we środę rano.

Walny Zjazd delegatów kółek rolniczych Ziemi Wileńskiej.

W dn. 4 - 5 marca b. r. odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych z Wil. o następującym porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności Związku K. R. za rok 1924. 2) Sprawy kredytu i pomocy siewnej dla rolników. 3) Program pracy Kółek Roln. na okres wiosenny. 4) Przystąpienie Związku do centralnej organizacji rolniczej. 5) Uzupełnienie i zmiany statutu Związku. 6) Wybory nowych członków Rady. 7) Wolne wnioski i sprawy bieżące. 8) Referaty. Początek Zjazdu dn. 4-go marca, o godz. 3-ej; obrady trwać będą do godz. 7-ej. W dniu 5-go marca od godz. 10-2 po poł. Zjazd odbędzie się w lokalu Związku Kól. Roln. z Wil. (Wilno, W. Poblanka 7). Związek zapewni dla członków Zjazdu nocleg i żniżkę kolejową w drodze powrotnej.

Na porządek dzienny Zjazdu postawiono tak ważne, tak żywotne dla rolników sprawy, jak sprawa kredytu krótko i długoterminowego, kredytu melioracyjnego, pomocy siewnej w związku z nieurodzajem; będą podniesione również i inne bolączki rolnika naszego. Musimy wspólnie domagać się od rządu zaspokojenia potrzeb rolnictwa. Nie może być stałego upośledzenia rolnictwa, jak to miało miejsce dotychczas. Do zmiany tego stanu powinniśmy dążyć. Lecz tylko wtedy będą się z nami liczyć, gdy będziemy zorganizowani i będziemy głośno domagać się swoich potrzeb. Raz do roku kółkowicze mają możliwość wspólnego omówienia swych spraw i przedstawienia swych potrzeb rządowi. Właśc. we własnym interesie wszystkie Kółka Rolnicze powinny przysłać na Zjazd swych delegatów. Goście będą również mile widziani. Każde Kółko Rolnicze posyła dwóch delegatów, którzy muszą mieć upoważnienie od Kółka.

Misjonarz w niewoli u chińskich rozbójników.

Pewien misjonarz holenderski, uprowadzony w Chinach przez tamtejszych rozbójników przebywał u nich w niewoli cierpiąc, przesadzający niedostatek, który spowodował jego śmierć wkrótce po odzyskaniu wol-

ności. Duchowny ten napisał do swej zwierzchności cały szereg niezwykle interesujących listów. W jednym z ostatnich mówi między innymi:

Członkowie bandy, która mnie uprowadziła odznaczają się niezwykłym przepychem stroju. Jedwab, satyna, aksamit i futra to zwykły ubiór rozbójników, których jedną z głównych namiętności jest żądza bogactwa ubierania się. Jeżeli którykolwiek z bandytów spotka na swej drodze posiadającego ubranie przyzwoitsze od swego natychmiast napada go odbiera mu to ubranie pozostawiając w zamian swoje gorsze, które już więcej nie chce na oczy widzieć.

Jeżeli przy napadzie na dwory bogatych chińskich wiesniaków znajdują oni kosztowną sztukę jedwabiu nakazują kobietom natychmiastowe szycie strojów, które w ciągu nocy muszą być gotowe.

Podczas pertraktacji o wykup zakładników jakich zazwyczaj ze sobą dla uzyskania bogatego okupu u prowadzają, rodzinie, która traktuje o wysokości okupu, zanim przystąpią do pertraktacji wręczają przedewszystkiem spis drogocennych strojów oraz wykwintnego obuwia, które mają oni zakupić dla rozbójników w najbliższym mieście. Jeżeli wysłannicy rodziny na ten warunek zgodzić się nie chcą grożą im śmiercią zakładników oraz pomordowaniem ich samych.

Rozbójnicy spiąją zawsze w ubranu co ma ten skutek, że przy wspaniałości i przepyszności strojów są formalnie zjadani przez robactwo.

Dziennie zmieniano się około strzeżenia mej osoby pięciu wartowników, pisze w dalszym ciągu misjonarz. Odnosili się do mnie dość przychylnie, a dowódca bandy podejrzewał ich, że chcą mi ułatwić ucieczkę. Zazwyczaj byli to dwudziestoletni młodzieńcy naturalnie nie najlepszy z tej całej kliki. Pewnego razu strzegł mnie pewien całkiem młody lotrzyk zaledwie piętnaście lat liczący. Był on ulubieńcem wodza bandy i wyrafinowanym mordercą. Jego najważniejszymi przymiotami były morderstwo i rabunek. W każdej walce rozbójników walczył on zawsze w pierwszym szeregu odznaczając się niesłychaną odwagą i brawurą.

Zdarzało się często, że rozbójnicy wchodzili zemną w dłuższe pogawędki. Był to niewątpliwie skutek wyrzutu sumienia, gdyż bywało, że ludzie powyżej trzydziestki ze łzami w oczach opowiadali o żonie i dzieciach, matkach, braciach i siostrach. „Uczciwi ludzie“ wzdychali „nie utrzymamy ich więcej, gdyż nie możemy zmienić trybu naszego życia. Nigdy by nam tego nie darowali nasi hersztowie a więc rodzina zna sposób naszej

egzystencji i dla tego powrócić do niej nie możemy“.

„Czy było to powiedziane szczerze, stanowczo powiedzieć nie mogę“, dodaje misjonarz.

Używanie alkoholu było rozbójnikom surowo zakazane. Napojem ich była woda lub herbata. Za to narkotyzowaniu się przy pomocy opium nikt nie stawiał przeszkód. Oddawali się oni temu nałogowi z lubością i odraża brała patrzeć na ciała poniewierające się po ziemi pogrążonych w śnie narkotycznym.

Niektórzy z członków bandy używali dziennie od 40 do 75 centygramów opium, co stanowiło wartość około 75 franków, skutkiem czego wydawali tylko na ten narkotyk zgórą 700 franków miesięcznie. Namawiali też mnie ażebym popróbował zażywania opium „poślęzłym sposobem wszystkie troski do piekła“ — mówili do mnie. Lecz ja ich samych chętnie bym posłał do piekła.

Jaki będzie r. 1925.

Przez pewien czas pityjski tron pani de Thebes w Paryżu był opierocony. Na rok obecny jednak, zapisały się do głosu i wystąpiły wreszcie aż dwie naraz kandydatki do nastęstwa po niej. Każda z nich przytem uważa się za jedynie uprawnioną i uzdolnioną do ujęcia w dłoń berła prorokini ogólnie — światowych konjunktur. Jedną z tych pań nazywa się madame de Teleme, druga — madame Frays. Obie ułatwiły sobie o tyle swe ciężkie zadanie, że podczas gdy pani de Thebes występowała ze swymi prorocztwami na rok nadchodzący w okresie między Bożem Narodzeniem Nowym Rokiem, panie de Teleme i Frays przemówiły dopiero po upływie już miesiąca roku, o którym mają orzekać. Podobno ma być gwarancją większego prawdopodobieństwa ich wróżb.

Obie prorokujące konkurentki zastosowały zresztą lojalny podział pracy. Madame de Teleme mówi o polityce. Madame Frays zaś o rzeczach ogólnych — o rzeczach erotycznych.

Madame de Teleme oświadcza, że rząd Herriota we Francji utrzyma się najdłużej do czerwca, acywiście bieżącego roku. Najpóźniej w czerwcu p. Herriot runie i nadomiar runie w taki sposób, że już nigdy więcej na srenie politycznego życia się nie ukáže. Przyczyną tej katastrofy będzie „sprawa religijna“, tj. jak się domyśla należy, sprawa stosunków Francji z Watykanem. W Anglii i w Niemczech według pani de Teleme, powrócą do władzy socjaliści. W stanach Zjednoczonych najzupełniej nagle, po prostu z dnia na dzień, obalony zo-

stanie prezydent Coolidge. Włochy doczekają się końca rządów p. Mussoliniego. W Hiszpanii wybuchnie rewolucja. Wreszcie Rosja otrzyma „nowy rząd“. Do jakiego stopnia ten rząd będzie istotnie „nowy“ — tego już pani de Teleme nie powiada.

Madame Frays jest nieporównanie przezorniejsza niż pani de Teleme i ten jej przepowiedni bardziej odpowiada klasycznym wzorom pityjskości. Rok 1925 — oświadcza — będzie to „rok gwałtowny, burzliwy, ciemny (?), błyskawicznie przybiegający, rok bajecznego rozpędu“. Pani Frays nie zgadza się ze swą konkurentką co do tego, aby gdziekolwiek na świecie miały wybuchnąć rewolucje. Nie, — rewolucji nie będzie, za to będzie „wszędzie podniecenie“. „Przeróżliwe niebezpieczeństwa — powiada pani Frays — zarysowują się tu i ówdzie; czarne widma występują na horyzontach. Czy będzie wojna? Nie, lecz będziemy żyli w bezustannej trwodze. Trzech lub czterech wielkich ludzi wyłoni się nagle z ciemności na jasność. Gdzieś — krótka dyktatura. Wogóle wszystko krótkie i szybkie, i bezbolesne. Taka jest sygnatura roku“.

I do tej „sygnatury roku“ pani Frays dodaje jeszcze wlece niepokojąca, acywiście tylko dla części męskiej rodzaju ludzkiego, wiadomość. Oto, że „nigdy kobiety nie będą bardziej kochane, niż w roku 1925, bowiem — orzuca w formie wyjaśnienia paryska prorokini — rok 1925 będzie rokiem wielkiej niewierności wogóle i przedewszystkiem rokiem najdoskonalszych, najbardziej wyrafinowanych, najobfitszych zdrad małżeńskich“.

Kurjerek Księgarski.

- Balzak—Stara Panna, przełożył Boy.
Cazotte J.—Djabel zakochany, przełożył Julian Tuwim.
Cielmirska Natalia—Nowe systemy wychowania przedszkolnego.
Dmowski Roman—Polityka polska i odbudowanie państwa, z dodaniem memorandum „Zagadnienia środkowo i wschodnio-europejskie“ i innych dokumentów polityki polskiej z lat 1914—1919.
Hajota — Rosa Nieves z cyklu „Z dalekich ładów“—opowieść.
Hauptmann G. — Głupiec, powieść.
Sewer Maciejowski — U progu sztuki. Niezmiernie interesująca powieść na tle życia aktorów.
Żyłkiewicz S.—Jąkanie, przyczyny i skutki tej choroby. Nowoczesne psychoterapeutyczne metody leczenia i radykalne sposoby usuwania.
Böhm-Bawerk Eug — Kapitał i zysk z Kapitału, dział I. Historia i krytyka teorii zysku i kapitału. Tłumaczenie pod redakcją Wład. Zawadzkiego.
Święto Pieśni dzieci polskich. — Piosenki zawarte w tym zbiorze stanowią program „Święta Pieśni“ dzieci z powszechnych szkół Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, Wilna i t. d.

Teatr Polski
Występy
Karola ADWENTOWICZA
Dziś
„Sonata Kreutzera“
sztuka Savoir'a i Nozler'a
z powieści L. Tolstoja.
Początek o godz. 8-iej wiecz.
W czwartek 19 Intego
przedstawienie dla Inteligencji
pracującej po cenach zniżonych
„Prokurator Hallers“
sztuka Lindau

Rozmaitości.
Jaskinia śmierci.
Wedle doniesień z Waszingtonu, niedawno temu znaleziono w jednej z jaskiń, położonych niedaleko Benham (Stan Wirginja) 800 szkieletów ludzkich. Odkrycie to zainteresowało w wysokim stopniu uczonych amerykańskich, którzy po dłuższych badaniach przyszli do przekonania, iż owe szkielety pochodzą ze zwłok angielskich emigrantów, wymordowanych przez Indian.
Mianowicie w roku 1687 wyładowali angielscy emigranci na wybrzeżach Wirginji i złożyli tam kolonję. Pierwszy gubernator tej kolonji John White, wyjechał do Anglii po dalszych kolonistów i zapasy, a gdy powrócił do Ameryki w roku 1590 nie zastał na dawnym miejscu kolonji, która przepadła bez śladu.
Czas, jak prawdopodobnie przeleżały szkielety w jaskini, ich liczba, zgadzająca się z liczbą kolonistów, oraz położenie jaskini, przemawiają za tem, że przypuszczenie uczonych jest słuszne.
Domyślić się można, iż Indianie napadli kolonistów w przeważającej sile, rozbroili ich, a następnie spędzili do jaskini, gdzie ci biedacy zginęli z głodu i pragnienia.
Pamięć o tej strasznej tragedji zatębia się u Indian, tak, że nawet później nie dowiedzieli się o niej kolonisci, następcy tych pierwszych nieszczęśliwych pionierów cywilizacji w Ameryce północnej.

Giełda warszawska z dn. 16—11 25 r.
sprzedaż kupno
Dolary 5,18 1/2 5,20 5,17
Franki fr. 27,90 27,97 27,83
Funtj ang. 24,79 1/2 24,86 24,73
Nowy York i Londyn — jak gotówka.
Paryż 27,31 27,37 1/2 27,24 1/2
Praga 15,40 1/2 15,44 15,37
Szwajcaria 100,02 1/2 100,27 1/2 99,77 1/2
Stockholm 140,50 140,42 189,72
Wiedeń 7,31 7,32 1/2 7,29 1/2
Włochy 21,39 1/2 21,45 21,34
Belgia 26,32 1/2 26,39 26,26
Holandia 209,35 209,98 208,97
Pożyczka zł. 7,98
Poż. dolar. 3,80 — 3,81
Poż. kolej. 8,80 — 9,00
Poż. konwers. 5,10 — 5,20

LECZNICA i SZPITAL LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 3-4; choroby wewnętrzne od 10-4; chirurgiczne od 1-2; kobiece-1; oczu 11-2; uszu, nosa i gardła 1-3; zębów 10-11; skórne i weneryczne 2-3; nerwowe 1-2. W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny. Gabinet Roentgena i elektro-medyczny. Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlania, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne.

D-H. „BŁAWAT WILEŃSKI“
KINO-TEATR „HELIOS“
KINO-TEATR „POLONJA“
„Złoty młodzieniec“ (Bon Vivour)
„Koenigsmark“

„VESTA“
Bank Wzajemnych Ubezpieczeń
Poznań
zał. 1873.
ODDZIAŁ w WILNIE, Jagiellońska 8
Ubezpieczenia życiowe, od wypadków, odpowiedzialności prawnej, auto casco od ognia i gradu.

DOM HANDLOWY
„WSPÓLNA PRACA“
Mickiewicza Nr. 5-9, (1 piętro) tel. 335.
SALON KONFEKCI DAMSKIEJ
Suknie domowe, wizytowe, wieczorowe i kapelusze.
Bluzki Jedwabne . . . od 18 zł.
Spódniczki angielskie „ 28 „
Suknie wełniane . . . 75 „
Wieczorowe jedwabne „ 90 „

Potrzebny zaraz
lokal
w śródmieściu (Wilno)
od 4 do 5 pokoi
ze wszelkimi wygodami
Umowa roczna.
Cena od 100 do 150 zł. miesięcznie
Oferty:
Filija „Kurjera Warszawskiego“
ul. Ad. Mickiewicza 2, tel. № 63
„Dla Schroniska Nauczycielek“.

Wszedł 1-szy zeszyt
„Arytmetyka Handlowa“
opracował
Henryk Chankowski
przejrzał i dopełnił
Janusz Kwieciński
prof. arytmetyki handlowej w Szkole Nauk politycznych
Cena za całość 5 zeszytów (około 25 arkuszy) 5 złotych w przedpłacie, po wyjściu całości cena będzie podwyższona.
Przedpłatę przyjmuje Kancelaria Kursów Buchalteryjno-Handlowych H. Chankowskiego w Warszawie, ul. Królewska Nr. 35, konto P. K. O. Nr. 735 i wszystkie księgarnie w całej Polsce.

Rutynowany bankowiec
b. pełnomocnik w instytucji bankowej z ukończoną Akademią Handlową poszukuje posady.
Zna język francuski i niemiecki. Łaskawe oferty pod W. do Administracji „Kurjera Wileńskiego“.

JADŁODAJNIA
Hygieniczna
ul. Wileńska 27
Wydaje obiady zdrowe i tanie. Otwarta od 12-4 1/2
Kupimy
kloce sosnowe
Wykazy otrzymać i oferty składać uprasza się: stacja Mosty, p. Kazimierz Ciszewicz
PRACOWNIA
zębów szlaczniery
L. MINKIERA
ul. Wileńska 21.
Zgubiona
książeczka wojskowa i kartę demobil. wydaną przez P. K. U. Wilno na imię Kłemensa Zakowicza, zam. we wsi Zadornikach, pow. Wileńskiego, gm. Szumskiej—uniważnia się.
Pierwszorzędny
krawiec damski
M. KORSAK
ul. Kalwaryjska 7-16
Specjalność: KOSTJUMY i PŁASZCZE.
Od 1 stycznia obstatunki są przyjmowane ze zniżką do 50 proc.